

DZIENNIK KUJAWSKI

Wydawca: Dziennik Kujawski
Chodził oddziennie z wyjątkiem niedziel i dni świąt.

Przedpłata ćwierćroczna
na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym
„IAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m.,
z przyniesieniem z pocztą do domu 1,65 m.,
miejscu 1,25 m. k., z przyniesieniem do domu 1,45 m. k.
W Austro-Węgzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 m.,
w Austro-Węgzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się nie zwracają.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcyja i ekspedycyja „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz półtorowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

r. 290

Inowrocław, środa 18 grudnia 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, dnia 17 grudnia 1901.

W Paryżu toczy się dalej dyskusya budżetowa, w której tak świetnie przemawiał Ribot, wykazując z ofiarnością w ręku obecny stan finansowy Francyi i wykarując maraźstwo izby, której rząd nie potrafił stawić czoła. Zaprzeczanie to nazwał minister skarbu w swej odpowiedzi pesymistycznym; zdaniem ministra budżet przedstawia się świetnie i świadczy doskonale o niezachwianym kredycie Francyi. Izba przytężała z zadowoleniem enuncyacya rządową. Po ostatniej sesji do repliki Ribot i ostrej bardzo krytyce poddał ugrupowanie cyfr przez ministra, który w budżecie zupełnie pominął wydatki na ekspedycyę chińską.

Odpowiedź premiera austriackiego dr. Körbera na głosną interpelacyę w sprawie wrzesińskiej hr. W. Dzeduszyckiego wywołała w Kole polskiem niemałe rozgorzenie, co spowodowało wystąpienie posła Kozłowskiego z komisyi parlamentarnej. Według „Neue Fr. Presse” poseł Kozłowski od lat dwóch dążył do restytucyi większości autonomicznej w Izbie podczas gdy Koło polskie popiera politykę wolnej ręki, którą wytyczył się pomiędzy nim a Kołem polskiem dysonans. Teraz po wygłoszeniu mowy dr. Körbera pan K. zażądał, aby komisya parlamentarna, która miała odbyć konferencyę z dr. Körberem, zażądała od niego w tej sprawie w sposób stanowczy wyjaśnień. Gdy prezes Jaworski sprzeciwił się temu, poseł Kozłowski wystąpił z komisyi.

Kwestya ewentualnego zawieszenia konstytucyi, nie przesłania zaprzęta umysłu. Na posiedzeniu poniedziałkowym prezes ministrów dał odpowiedź na interpelacyę, czy rząd rzeczywiście nosi się z tym zamiarem. Dr. Körber obstawał przy swej pierwszej mowie, w której, jak mówił, dał dobry obraz sytuacji a na interpelacyę dał wymienną odpowiedź.

Rekruci w Finlandyi składali dotychczas oświadczenia o waleczności, jako wielkiemu księciu Finlandyi. Lecz zamiast tego przysięgę popisaną na początku bieżącej jesieni. Na mocy carskiego ukazu rekruci finlandcy przysięgali teraz w Helsińgforsie po raz pierwszy według nowej roty, w której nie ma mowy o wielkim księciu tylko o carze Wszechrosyi.

Do nowego porządku nie zastąpił się pułkownik Schaumann, komendant fińskiego pułku dragonów. General-gubernator Finlandyi Bobrikow, doniósł o nieposłuszeństwie pułkownika telegraficznie do Petersburga, skutkiem czego car rozkazał odebrać Schaumannowi dowództwo.

Straszny obraz stanu rzeczy w południowej Afryce oddziału opublikowana księga nie biała, zawierająca korespondencyę pomiędzy Chamberlainem a lordem Milnerem i wyjaśniająca zamiary rządu co się tyczy zmniejszenia liczby zbliżów w wielkich obozowiskach koncentracyjnych oraz urzędzenia małych obozów. Milner sądził, że w małych obozach zmniejszy się śmiertelność, ale obojędź uczyni zawsze będzie jeszcze znaczna. Przy tem wypowiedział zdanie, że liczba zmarłych byłaby daleko większą (8) gdyby pozostawiono mieszkancom w wyniszczonej przez wojnę kraju. Wielu z własnej woli przybyło do obozów, inni, którzy zbliżyli, powrócili później z nędzą. Ogółem w obozach tych w ciągu listopada umarło 2807 osób, a w ciągu października 3156 osób, z tych 4904 dzieci. Od czerwca do listopada włącznie zmarło nie mniej jak 12441 ludzi, między temi przeszło 10 tys. dzieci. Liczba osób osadzonych w obozach wynosi 117 tysięcy.

Nadchodził wieść, która — gdyby miała się potwierdzić — napelniałaby żalem przyjaciół Bó-

rów. Według wiadomości z kraju Zuluszów, w niedawnej potyczce pod Lunenbergem miał gen. Botha otrzymać postrzał w lewą nogę i uszedł przed niewolą jedynie przez to, że wesoła się w kzewy. Gdyby przybył obecnie niewiadomo nawet jego żołnierzom. W potyczce tej padło podobno 80 Anglików.

Z Budapesztu donoszą, że w środę przed południem kilkuset robotników pozbawionych pracy usiłowało przed gmachem parlamentu urządzać demonstracyę, policya ich jednak rozproszyła. Demonstranci udali się następnie przed mieszkanie posła Iwonki wołając: „Precz z parlamentem klasowym i „Perest junkry”. Policya aresztowała 26 osób, poczem tłumy się rozeszły.

Książę czarnogórski Mirko ma zostać królewiczem serbskim. Telegram z Białogrodu donosi, że król Aleksander zgadza się na to, aby następcą tronu serbskiego był książę czarnogórski Mirko. Książę czarnogórski Nikita, spodziewany wkrótce w Petersburgu, projekt ten przedłoży carowi.

Bioto hakatystyczne.

Hakatysty nie posiadają się z gniewem z powodu kompromitacyi jakiej doznały Prusy z okazji sprawy wrzesińskiej w całej Europie. Co raz to nowe mamy na to dowody.

W sesyi piątek odbyło się w Berlinie zebranie Ostmarkenvereinu na którym — jak już donosiliśmy — redca sprawiedliwości a świadek procesu gnieźnieńskiego p. Wagner referował o tym procesie szkolnym. „Berl. Tag.” donosi, że szczególnie głębokie wrażenie zrobiło oświadczenie mówcy, iż dzieci wrzesińskie ukarane z powodu nauki religii nie są religijnymi ani wrażliwymi na moralne pognębienie dziećmi lecz są to — wytrawne łobuzy i nieopieki, które już nie raz zasłużyły sobie na dotkliwie kary z powodu swego niemoralnego zachowywania się. Powołując się na zeznanie inspektora Wintersa, p. Wagner twierdził, że kimś to jest ich wielką wadą tak iż niemał oddziennie muszą za to być karane, nadto kradą, dopuszczają się okrucieństwa na zwierzętach, łamią drzewka, prowadzą nieprzyzwoite rozmowy, zanurzają się w emantacje, występują grubiańsko względem starszych osób i t. d. Jednym słowem w rysopisie mówcy dzieci wrzesińskie są tak czarne iż — mimo motliwej wadliwości własnego młodemu wiekowi a spotęgowane w tym systemie wychowawczym — nie można sobie wyobrazić istać tak zupełnie czarnych pod względem charakteru, bez najmniejszej dodatniej strony. Największy zbrodziej ma pewne dobre cechy charakteru, ale dzieci wrzesińskie — ani jednej — w oczach członków Ostmarkenvereinu. Gdyby tak było — to można by te dzieci pokazywać jako niebawmle okazy rodzący ludzkiego ocy potwory.

„Der Hieb ist die beste Deckung” mówił hakatysta i w myśl tego, aby siebie oczyścić obrażając innych biotem.

A kwintesencyą tego — znana: „ciemniejszy! Jakób p. Wagner stawiał pomiędzy innemi następujące, nie nowe wnioski: 1) język niemiecki musi być zaprowadzony wogóle w szkole, 2) dzieci nie postępujące w naucek winny być zatrzymane rok dłużej w szkole, 3) trzeba „wszelkimi środkami dążyć, aby dorośli byli wiernymi Niemcami a mianowicie, aby przy najbliższej okazji aresztowania arcybiskupa gnieźnieńskiego poznańskiego powołano na arcypasterza „energicznego Niemca.”

Józio Hetman.

Nad świętą mogiłą chłopca, którego sprawa w parlamencie poruszona została potężne wraże-

nia, toczy się dyskusya co spowodowało śmierć trzynastoletniego Hetmana — dyskusya, co nie wskrzesi niestety chłopca, będącego nadzieją matki...

Korespondencya nasza z pod Barcelny zrobiła sensacyę i artykuł ten spotykamy w tłumaczeniu w trzech polakojęzycznych organach („Pos. Zg.” „Bromb. Tag.” i „Kuj. Bote”) z rektyfikacyą podanych w „Dzien. Kuj.” faktów, pochodzących wiódcoźnie z źródła interesowanego. Posłuchajmy jak tam przedstawiają przebieg tej sprawy.

Naprzód dowiadujemy się, że Józio (nie Jan jak mylnie wydrukowano w naszej korespondencyi) nie był karany z powodu niedostatecznych postępów w języku niemieckim, jak opiewa korespondencya w „Dzien. Kuj.”, lecz z powodu — nieuwagi.

Żywo przypominają się tu słynne łapy wrzesińskie, które jak wiadomo także nie szafowano tak szczerze dlatego, że dzieci nie odpowiadały na niemieckie pytania przy nauce religii — przenigdy dlatego — tylko z powodu — nieposłuszeństwa. Na to może powie ten i ów: nie kijem ale drewnem! Jeżeli jednak kto gwałtem chce się dopatrzeć różnicy — więc niech i tak będzie: Józio Hetman okazał się na lekcyi języka niemieckiego dnia 28 list. kilka-krotnie nieuwważnym i zato go ukarano.

Jak? — Na to odpowiada komunikat jak następuje: ohłosta polegała na tem, że nauczyciel wpierszył mu jedną łapę trzcinową (Stöckchen) 40 centymetrów długą a 4 mil. grubą. Na zawezwanie nauczyciela, by wydzignął drugą ohłostę odparł hardo: „tego nie robię! nie potrzebuję!” Ze nauczyciel — opiewa dalej komunikat — rozgniewał się na to, łatwo pojąć ale przemawia za nim to, że dopiero po upływie 1 1/2 godz. ukarał chłopca trzema razami na tylną część ciała za hardość. Później 11 a 12 dawał inny nauczyciel lekkojęzycznej geografii w tej samej klasie. Ażkolwiek zadanie podjęte dnia tego przechodziło w ciągu roku kilkakrotnie i uczniowie posiadają odpisy sadania, które mieli umieść. Het. nie odpowiedział na żadne pytanie mimo, że uczul się tego samego przed rokiem w tej samej klasie. Więc nauczyciel musiał po ukaraniu za powtarzające się lenistwo. Nauczyciel przydzignął lewą ręką bardzo mocno spodnie chłopca i również wpierszył mu trzy razy na tylną część. O przydzignięciu kolanem lub urowej ohłosty nie ma mowy. Również o wymiotach nie nauczycielowi nie wiadomo. Po południu był chłopiec na lekcyach i to w bardzo wesołym usposobieniu. W piątek dni potem rodzice zmarłego chłopca przyznali sami, że syn był cierpliwym już od kilku tygodni a sekcyja trupa wykazała, że w wewnętrznościach znaleziono pestkę od śliwki, która spowodowała silne ropienie — spowodowała jak uczy doświadczenie w większości wypadków szybko śmierć. Wprost śmieszna jest insynuacya, że ohłosta ta była aktem zemsty ze strony nauczyciela, dlatego że w sprawie o opuszczenie lekcyi przeciw ojcu Hetmana nie przyznano mu racyi. Nauczycielowi powinnością jest donosić o niebytności uczniów, gdy nauczyciel nie jest w możności zwolnić go. Ewentualny wynik sprawy sądowej jest dla niego całkiem obojętnym; nie może mieć on z niej ani korzyści ani straty. Dla uspokojenia dodajemy, że w liście uczniów z półrocza letniego r. 1900 wziętego mylnie — jeszcze przed przyjściem nauczyciela do Mamilosa — młodszego brata zmarłego, chociaż nie był jeszcze w wieku, w którym byłby zobowiązany do uczęszczania do szkoły. Ponieważ dziecka tego nigdy nie było w szkole a rodzice nie przyznali na czas aresztu dotyczącego wieku dziecka, musiał nauczyciel wypadek ten wskazać, a wynikiem było naturalnie uwolnienie, które sąd ogłosił rok temu. Komentarz jest zatem całkiem zbytecznym.

Powtórzyliśmy cały ten elaborat w myśl sentencji: „audiat et altera pars” — „posłuchajmy także drugiej strony” i wobec powyższego opisu postępuje nam jedynie powołanie się na brzmienie korespondencji a mianowicie podkreślenie, że elaborat podpisujący nim jakieś intencje, pomija całkiem bardzo wyraźne oświadczenie w naszej korespondencji: tymczasem podajemy te fakty bez żadnej uwagi aż do chwili gdy sądowa śledztwo wykazuje, czemu przypisywać śmierć młodego Hetmana.

To bodaj dość jasne. Mimo to autorowie elaboratu czują się widocznie dotknięci i obalili sobie — rzecz dziwna — właśnie „Dzien. Kujaw.” a nie żadne inne polskie pismo za cel pośteków, a nawet z butą zapowiadają, że sprawa ta będzie miała epilog przed sądem.

Nie pierwszy to raz zwracają nieprzyjaciele wszystkiego co polskie ostrze swych śpiłek właśnie przeciw „Dzien. Kujaw.” Jest to dla nas zaszczepione. Niechaj czytelnicy nasi wydadzą sobie z tego wymownego faktu wnioski i nie szcęgą nam swych względów na przyszłość.

Mowa

posła dr. Z. Dziembowskiego.

(Dokończenie).

M. P., stwierdzam, że to wszystko dzieło się nie powinno roku Pańskiego 1901 a mianowicie w Rzeczy niemieckiej, w państwie kultury, myślicieli, filozofów. Sądzę, że to nie przystoi powadze Rzeczy niemieckiej, iż istotnie zachodzą takie nieporozumienia. Ale z wydrzeń wrzesińskich można się wiele nauczyć. Widzieliśmy zjad, Panowie, skutki germanizacji, uprawianej w ciągu stu lat. Wprawdzie powiedział hr. Limburg-Stürm, że germanizacji nie u rawiano — ściedło równie silnie środkami; ale jednak ustawicznie ją praktykowano, a mianowicie bardzo silnymi środkami za czasów ks. Bismarcka i także w ostatnich latach. W r. 1897, gdy polską naukę religij usunęto ze szkoły, myślimy: „Gdy mamy szkołę, mamy i dzieci, a przyszła generacja będzie niemiecka.”

Cóż się wykarzało?

Oto, że ta generacja dzieci pomimo uroku i pomimo ostatnich pięciu lat polityki — nie Capri-voglio — wiernie i stale trwa przy swej narodowości. Tego dowiodła w tym pr. ościs.

Jakież są skutki polki germanizacyjnej?

Jeden jedyny orłówek we Wrześni w tym czasie się zmienił: nauczyciel Koralewski! To jest jedynym skutkiem polityki germanizacyjnej we Wrześni. On bez ogródki zenał pod przysięgą: „Urodziłem się Polakiem, ale gdy zostałem pruskim urzędnikiem, stał się Niemcem i ożuje po niemiecku.”

(Poruszenie w Izbie.)

To są jedyne owoce polityki germanizacyjnej. Czyżby polityki, wydającej takie owoce, nie należało zmienić po głębszej rozprawie?

— Ale zachodzi tu jeszcze jeden ważny moment. Jakże ma usposobienie ta wzburzona ludność polska we Wrześni? Ma usposobienie monarchiczne. Przypominam Panom słowa Piaseckiej majare prawnie historyczne znaczenie. Ta oszczędna o zachowanie spokoju publicznego, ta naczelna ka buntu wchodzi do szkoły i oż mówi do inspektora?

— Pokażcie nam podpis Jegomości cesarza i króla pod rozporządzeniem! Wygnas — szukuje

cie; cesarz nie chce pozwolić na to, aby naszym dziełom udzielał religii w języku niemieckim. Widzieli, Pinowie, jak tu ułódo do tronu przy tem wzburzeniu! Przez politykę wksacyjną możecie osiągnąć jedynie ten skutek, że porabiacie tę ludność usposobioną monarchicznie — a germanizacja wam się nie uda, to wam powiadam w imieniu dzieci, które jut w ten sposób ją odczuwają. To, co powiedziałem, możecie osiągnąć, (Bardzo słusznie!)

Winiem też powiedzieć, że tej ludności podają rękę z dwóch stron, które dla Rzeczy niemieckiej mogą się stać niebezpiecznymi, i to ze strony socjalizmu i panslawizmu.

Sirzeście się, Panowie, abyście u tej ludności nie zachwili jesszoza bardziej ufoćdo do tronu.

Jako jedyną korzyść z tej polityki podnieśliście no też niedawno w prasie — a to słowa przypisano nawet naczelnemu prezesowi panu Bitterowi, który miał powiedzieć: „Wszystkie te zająścia mają przynajmniej te korzyści, że wzmocniły w Księstwie Poznańskim świadomość narodową Niemców.” Ale czy trzeba przytem szyskanować polską pracę i odmawiać jej nawet tego, co jest prawnie dozwolone aby podnieść poczucie narodowe Niemców w Księstwie Poznańskim?

Ja mieszkam w Księstwie Poznańskim może wiele dłużej, niż pan naczelny prezes, znam tż wielu niemieckich współobywateli, ale nigdy u nich nie widziałem braku uczucia narodowego. Czy uczucie narodowe Niemców w naszym Księstwie ma być podniecone i wzmocnione dopiero przez dary, przez fundusz, wynoszący 200,000 marek? Nie, takimi słowami obratunoby Niemców, którzy już od dłuższego czasu mieszkają w Księstwie Poznańskim.

Jest to dziwna rzecz, o której nie myślełem, wracając do domu z owego procesu, iżby on wywołał takie wrażenie w całym świecie cywilizowanym. Nie mówię już o demonstracjach, nie mówię o wywodach prasy polskiej i krajowej, ale po dół dzień można w Europie wziąć do ręki jakiegokolwiek pismo: francuskie, włoskie, belgijskie, holenderskie, hiszpańskie, — wszystkie karety na naczelnym miejscu omawiają zająścia wrzesińskie — i to dzienniki ogólnie na świecie poważane, jak „Independence Belge”, „Temper”, „Times”.

Nie można nam na to odpowiedzieć, że ponieważ to piszą za prania, to się dzieje z nieprzyjaźni do Niemców. Nie, to nie są jedyne gazety, nieprzyjazne Niemcom, — cały świat sądzi, że ten wypadek należy tak osądzić w imię cywilizacji, uczuć szlacheńskich, humanitarności. (Wielka prawda! ze strony Polaków.)

I wydano sąd, nawet i w takich kołach w których już zanichano okazywania sympatii Polakom. Idźcie, Panowie, na bulwary paryskie, a usłyszycie nową piosenkę: „L'enfant polonais”. To nie jest bynajmniej skutkiem polskiej agitacji; potęga okoliczności, p tęga faktów to sprawiła. Wobec tego chciałbym odpowiedzieć panu kanclerzowi rzeczy, który tu nie jest obecnym. Powiedział on: „O te głosy prasy nie troszczą się wcale; nie dam się odwieść z drogi obrony”; niech prasa mówi co chce! (Bardzo słusznie! na prawicy.)

Tak można mówić, jeżeli się chce być uznanym za potęgę, mającą na rozkazy bagnety i armaty, ale kto tak jest obójny na glory cywilizowanego świata, nie może mieć pretensyj do tego, aby kroczył na czele cywilizacji. (Wielka

prawda! — ze strony Polaków) i nie może wadzić polityki wasechwiatowej, która się opiera na bagnety, lecz może mieć tylko podstawę kulturalną. (Bardzo słusznie! ze strony Polaków.)

M. P. Na tym tymczasem kończę moje wydy, i to kończę z podziękowaniem wszystkim dsiom humanitarnie myślącym, którzy w sprawie wrzesińskich okazali współczucie i serce. rządu państwowego nie wymagam serca, onego zastósowania przepisów prawnych (Bardzo dobrze! ze strony Polaków) bo, gdyby tak da postępowano, mogłoby łatwo państwo pruskie państwa prawa stać się państwem policyjnym. (Żywe objawy uznania ze strony Polaków.)

Poradnik prawny.

Kammergericht berliński rozstrzygał pod dn. 23 maja r.b. w sprawie policyjna nie ma praktyczną miszkację pewnej miejscowości z powodu, iż należąca do dobrowolnej straż ogalowej nie spełniała swych obowiązków. Tylko w tym wypadku jeżeli gmina ustanowi oddział stawy władza policyjna ma prawo dplisować, aby mskach zastósowała się do obowiązujących ustaw w danym razie należyte kry na opieszalych.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Niemiecki związek właścicieli odbył w czwartek w Berlinie zebrane celem zaprzestowania przeciw podwyższeniu cła od jęczmienia i chmielu. Mówcy wskazywali na to, że jęczmień i chmiel austro-węgierski są niezbędnie albowiem Niemcy nie produkują tych artykułów browarnianych w takiej wyborowej jakości jak sąsiadna monarchia. Piwowarzy nie mogą obyć się absolutnie bezwzględnie bez czeskiego chmielu.

Producent buraków dla cukrowni w Krasławie był wzwany na środę dn. 18 grudnia t. r. na sejm Zbórnie to nie odbyło się w środę lecz dopiero w czwartek w sali p. Degórskiego.

Dzień 31 grudnia r.b. będzie miał dla kupców, przemysłowców, racjonalistów np. niemiecki znaczenie ze względu na przedawanie ich nalezności. Z dnem 31 grudnia 1901 r. przedawania się bowiem wszystkie pretensje kupców, fabrykantów, rzemieślników, przemysłowców w dziedzinie sztuk, dalej lekarzy, adwokatów, aptekarzy, techników itp., o ile pretensje te powstały przed 1 stycznia r. 1900 i to nawet wtedy, jeżeli pretensje te podług dawniejszego prawa o przedawaniu ulegałyby dopiero później przedawaniu. Wszyscy więc interesowani muszą jeszcze przed nowym rokiem dokładać przejrzyste załączki i w ramach wskazanych basować na to, aby przedawanie kap. blebs przedawanie terminu przedawania tego. Takie przeważnie przedawanie musi mianowicie nastąpić ze względu na wszystkie nalezności, które pochodziły z roku 1898 i 1899. Zpóźbiada przedawanie można najpręd w ten sposób, że się działała zalewoli albo do oddpienia jeżeliś ożkił na pozost długi albo tż d. wy stawienia pismianego uznania długu. Jeżeli tego nie uczu na dłużnik wydmie, wtedy trzeba podać skargę do sądu lub wniosek o doręczenie mu sądowi sądowi. (Zabługabefali). Wreszcie można także zapobiec przedawaniu w ten sposób, że się udzieli dłużnikowi (najlepiej w rekomendowanym liście) dalszej awolki do zapłacenia długu. Jeżeli się żadnego z tych środków do 31 grudnia nie uszyi natenczas traci się prawo do późniejszego wykarzenia tychże pretensyj.

Posel dr. Roman Komierowski został wybrany na sebraniu, odbytem 12 b. m., członkiem zarządu sekcji Poznańskiej związku producentów okowity.

Skoki. Nad majątkiem kupca Władysława Kasnowatego ogłoszono konkurs; zgłoszenia przyjmują do 24 grudnia; świadomą mianowem kupca Józefa Zegala.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwa śpiwa w Inowrocławiu. Lekcja śpiewu odbyła się dn. 17 b. m. o godz. 9 wieczorem w zwykłym lokalu. Ożoś pieśni! Zarząd.

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

OBRAZEK.

(Ogł. dalszy).

10) — Kiej tak padło, to przyleć tu po zachodzie słońca na nos, wszystko co drogi przygotujemy i przed świtanie, nim gwiazdy na niebie zaczną błędnąć, a niebo się rumienić, wyleciemy w chłody letne, w mgłę, na ptaków granie, na krople rosy, co z liści ślekać, na wszystko, co Bóg przed rankiem na świat zwiła.

— Dobrze — przyśladziła Anna. — A teraz, ścisł: panienko, powiedz mi: czy lubisz Wikta, jakę ją dawniej lubiła? Bo przecie ona taka sama?

— Kocham cię jeszcze więcej! Odozuła swą godność i zaczyna się przez tęsknotę odgadawać czary swej włoski i czary przyrody, która cię otacza.

— Odgaduję, panienko, że bez mej wsi, bez chałupy mojej, bez obójścia, bez lasów naszych i tego słonka, co u nas weselej świeci, markotność wytarłaby mi serce.

— Dusza twa budzi się z wiekowemu snu, przederasz oczy, patrycz i śmiejesz się do świata, jakbyś go pierwszy raz ujrziała.

— Tak, tak, jakbym ci te ziemie i to niebo pierwszy raz ujrziała, wydały mi się dziwnie odmienne a piękniejsze...

Hania zaczęła cicho nucić.

— Konwali białe, cicha mgła i rosa.

Trawy zapachem dyszące od kwiecia.

— Tak, tak, panienko — pochwyciła Wikta: — na zaraniu okrutnie w lesie zapachy, że aż serce rośnie.

— Przyjdź przed zachodem, bo jutro, gdy tylko gwiazdy zaczną błędnąć, wyleciemy.

— Wyleciemy, niech lno panienka pamięta o patyczkach!): suty ogień musimy rozniecić.

Potęgał się Wikta, jak sarna, przeskożyła brzozywo płotek, czerwona jej spódnica zamajaczyła w ciemnej zieleności olszyny i zniknęła.

Hania przez otwarte okno patrzyła za nią.

— Czy już przebudzenie przechodzi? — szeptała — sen się kończy?... Boże, Boże, jakże ta moja Wikta silnie przediera oczy, patrzy, widzi!

Radość napływała do serca dziewczyny, jak gdyby długo oczekiwana wiosła nadchodziła w obojętnej radości, pełna mocy i spełnienia.

Zapartzona w siny las, szeptała przepowiednię, wszechpioną w modlitwę:

— Niechajcie, Panie, i słońca i radia i mistrzostwa mił, bo jestem młoda, a piękna, jak sen widziany na jawie.

Wstań! niech wlecinie kwitna — błogostawie!

Błogostawie młodym sercom, co po przebudzeniu rwa się do życia... Wikta w obratonej swej dumie, pełnej godności i w tęsknocie do niej — to jut-zenka!...

*) Patyczki — zapalki.

„Jut-zenka... — powtarzała, kołysząc głową, przepelnioną dziwną radością nie z tego świata.

W tem ukołysaniu, bezwiednym upojeniu, w tem rozkwitaniu czarów młodości, dreszczem wstrząsnęły jej ciałem, błyskawica oświeciła mózg, ból ciału serce.

— Może i on, dziś układny jak kot, wy-mawiałby mi moją bledę, moje pochodzenie?... Zerwała się i wyprostowała.

— On — mnie, „piastowskiej córce”, osiadłej od tysiąca lat na swej ziemi!... Skądże ty się wzięła i czego tu chcesz?... Będzińska lasy kupił twój ojciec, ale pieniądze skąd się wzięły?... My nie chowaliśmy pieniędzy, oszczędziliśmy coś lepszego... Wiesz, kto my wobec ciebie — my, piasty, a z nami tysiąc lat trwania, a po tysiącu drugie tysiące... Ty przyszedłeś i pójdziesz.

Wzruszona, blada, rękę podniosła w górę. — Wikta, tyś mnie oceniła, tyś mnie nauczyła godności i dumy...

Po za białym brzesinowym płótkiem ukazała się wysoka, chuda o szerokich piersiach postać pana nadleśnego z przetrzoną dobelówką przez plecy.

Hania biegła po murawie obójścia, dopadła do przelazu, tając się w objęciach dziatka.

— I znówu bosu — mówił, gładząc włosy wnućce, krzypki, zasuszonej starzej z ogniami energii w oczach.

— Zawsze będiesz mnie witać burą?... (Ogł. dalszy nastąpi).



W poniedziałek o godz. 10¹/₂, rano w B. g. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, mój najdroższy syn śp.

Bartłomiej Stankowski
w 19tym roku życia. (3801)
Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3.00 po południu, o czym krewnym i znajomym do rozi w smutku pogrążona matka

Barbara Stankowska.
Inowrocław, d. 17. 12. 01.

Bekanntmachung.

Unter Bezugnahme auf die Bekanntmachung vom 8. November cr. wird hiermit zur Kenntnis gebracht, dass bei der am 16. d. Mts. stattgehabten ersten Wahl eines Ersatz-Stadtvordnerten der ersten Abteilung der Bergwerksdirektor **Paul Teiffner** als Stadtvordneter für die Zeit bis 31. Dezember 1903 gewählt worden ist. (3808)

Inowrocław, den 17. Dezember 1901.

Der Magistrat.
Tretnies.

Producentów buraków
dla
 cukrowni w Kruszwicy
uprasza się, aby wzięli udział
w zebraniu
naznaczone m
na czwartek 19 grudnia 1901, po po-
łudniu o godz. 3 w sali pana Degór-
skiego w Kruszwicy.

Porządek dzienny:

1. Obrady i powzięcie uchwały co do ukła-
dów, dotyczących się przyszłorocznej dostawy bu-
raków i co do założenia Spółki dla spieniężenia
buraków.
 2. Ułożenie petycji mającej się podać do
miejscu misrodowego celem uzyskania dostate-
cznego dla buraków. (3572)
- Holtz. Pentkowski. Lober. Głowacki.
Leclercq. M. Würtz. W. Bogacz
G. Wypijewski. Cichocki. K. Szwarc.
M. Puchała. Hoffmann-Dobbska.
v. Skrzydlewski. Woschke. J. Zuchowski.
v. Trzciński-Popowo.



Kto chce nabyć jak
najlepszą broń myśli-
wską lub strzelbę
wszelkiego rodzaju z fa-
bryki rzeczywiście dobrej, a nie popaść
w ręce handlarzy, którzy w sposób natrętny
i jarmarczny się polecają i którzy nazwę fabryk
broni bezprawnie sobie przywłaszczają, ten niech
zażąda mego bogato ilustrowanego i bardzo
zajmującego głównego katalogu, który prze-
syłam franco i gratis. 2416

Każda próba daje dowody
H. Burgsmüller,
puszkarz-occhimistrz.
Fabryka broni i misternych samopalców
w Kreiensen (Harz) nr. 99

136 morgowe
gospodarstwo w Szerzawach
pod Mogilnem
est zaraz na sprzedaż przy zaliczce 4000 tal.
Budynki dobre, inwentarze znakomite. (360)

Adres:
Bank Parcelacyjny
Posen.

Nie ma już ruptury. 2000 marek nagrody
komu, kto przy użyciu mego baru restorowego bez spru-
ty, — nagrodzonego w r. 1901 trzema złotymi medalami
trzema najwyższymi odznakami i krzyżem za zasługi —
nie zostanie od sztych oklepień uprzedzonych zapłatą uwol-
niony. Na żądania broszura z trybuną dla sztych-
synnych darmo i fracko przez biuro: das Pharmaceutische
Bureau Valkenberg Holland nr. 76. — Poinawsz zagranicę wię-
cej dubelt w. Dla Niemiec: Ernst Muft, Döberitz
ansbrück nr. 76. (2878)

Kawa
na święta
(wyborne mieszanki)
funt po 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80, 2 m.
jako też dobre

kawy gospodarskie
funt po 70, 80 i 90 fen.

Herbata
ostatniego żniwa, wprost importow.,
funt po 1,50, 2,00, 2,50, 3,00, 3,50,
4,00 i 5 marek. (3600)

Czekolada
z własnej fabryki
w najrozmaitszych zawinięciach i prima
jakościach po cenach najtańszych.
Na

choinkę
mieszanka cholekowa po 60
i 75 fen. za funt,
jako też z własnej fabryki czekolady,
fondanty, cukierki, praliny,
marcepany i praliny.

Kaisera skład kawy.
Największy interes dla importu kawy
w Niemczech
w bezpośrednich stosunkach
z konsumentami
w Inowrocławiu tylko
ulica Fryderykowska 24.

Rolnicza miejscowa kasa
chorych.
Walne zebranie
odbędzie się
w środę, 18 grudnia 1901
o g. 8 wiecz.
w hotelu Schandla.
PORZĄDEK DZIENNY:
1) Wybór Zarządu, nowy
uzupełniający.
2) Wybór wydziału dla spra-
w rachunków na
rok 1902. (3804)
ZARZĄD.

Nabyte towary
z masy konkursowej
sprzedają po bardzo niskich
cenach.
1/2 litr. doborow. rumu 1 m.
1/2 litr. likiera 70 fen., 1 litr
malinowego soku 120 m.
dobre cygara 100 sztuk z
2,75 mk. Także są do na-
bycia krzeselka, kanapy
do spania lampy, aparat
do piwa, aparat do nafty
i druga rura do pieca,
oraz różne butelki i
szklanki. (3899)

M. Kabat.
Ulica Synagoga nr. 40.
Jest tu i praktyczny
podarunek na gwiazdę
polską się można dostać (3897)

Mogę
do zaprawiania zup, sosów,
jarzyn, salatek i t. d.
Kilka kropki wystarczy.
Właśnie nadeszło świeżo u
J. Szepepańskiego
w Rynku

Zarząd Leśny w Balczewie
polecą po takich cenach suche
drzewo opałowe, drąg we wży-
stkich grubościach iaty kanto-
wa i lupane, budulec okragły i
ciosany. (3878)

Szudrowiec.
Aby uprzętać znio-
żaczka wiozący ceny za (3877)
suche drzewo opałowe
(szosy, pionki i galęzie)

Rode.
Izbań w P. rehanis.
Prawnie dozwolone
Najbl. obieganie 31 grudnia.
Rozwaga 12 w. g. 12
zmienn. sięgająca wy-
grzy-sława po markę
200000, 180000, 120000,
90000, 45000, 30000 i d.
Kiedy i kawa wygrzy-sł.
Polecają: składające
się z 100 osłówek sto-
warozżenie losów sa-
r. jowych (2765)
Mies. wpłaty 4 marki
na udział i każde oia
gatenie. O ogłoszenia
uprasza się do:
Schwerla & Comp.
Monsieur 35 nr. 174.

Ach! jaka piękna!
Jest delikatna, biała, rumiana
i tak jak i twardsz bez plegów
stojalności skóranych, dla
tego kawałki trzeba tylko:
Radebulske mydło
liliowo-mleczne
Bergman's i Sp. Radebui-
Dreżno, (1069)
Marka ochrannas: "St.-kea-
ford." Kawałek po 50 fen.
Do nabycia w aptece Reich-
manna, w drog. W. Siemla
nowakowski i J. Duszyńskiego

Meble! Meble!
Z powodu przeprowadki
przedam sile moje ume-
wienie składające się z trzech
sokół i kuchni w całości lub
oddzielno:
Gdańsk wskazie ekspedycja
„Dziennika Kujawskiego” pod
nr. 8607.

Kawy
surowe i coddlenute
świeżo palone
(karlebadzkie mieszanki)
polskie (3459)
K. Nowakowski.

Młodzie
w Młynie parowym Grab-
ski i Sp. w składzie
dostawczym na święta
B. żego Narodzenia i w
każdym czasie znaj-
dą broń codzienną i je-
sprzed je (3598)
Bogusławski.

Chleb!
Najlepiej chleb polski pie-
karni w jakimś chleba.
Także stulecie gwiazdowe,
które będą różnokożone odzian-
nie moim wzrotem. (3588)
W. Burchardt,
Jasowa ul. 22.

Zywe karpie
szklanki dla Kruszwicy i oko-
licy polskie. (3566)
J. Peritz w Kras. wicy.
Szukam (3590)

gościńca
w dzierżawę w dobrej
wsi od zaraz lub później.
Michał Jaskulski,
Tarnowop. Kruszwicy.

Piekarnia
w moim domu przy uli-
cy Panny Marii 4, jest
d. zaraz lub później
do wydierżawienia.
H. Kioś. (3557)

Dom. Hutta
pod Lindenwald
przeszukuje na 1 kwietnia
1902 r. ewent. rychło
doskonatego i rzetelnego
włódnarza,
stelmacha i 10 depu-
tatów z zaciężnikami.
Zgłoszenia należy p. ze-
stać do (3606)
Dom. Wielowieś
pod Pakością.

WYPRZEDAŻ.

Od dzisiaj wyprzedaje wszelką
konfekcyą damską i dla dziewcząt
po znacznie niższych cenach.

Skład jest jeszcze zaopatrzony we wszelkie nowości sezonowe.

S. SCHENDEL, właśc. PAUL POMMER, Fryderyk. 32.